Dzień II spotkanie I

“Wartość słowa”

Rekolekcje Babice Wiosna 2013

## 1. Cel Spotkania

Odkrycie wartości słowa.   
Odkrycie, że wypowiadane lub słyszane słowo zmienia rzeczywistość.  
Odkrycie, jak pomniejszane jest znaczenie słów.

## 2. Dla animatora

Jesteśmy po cichej Mszy i konferencji Kasi. I jesteśmy przed indywidualnym rozważaniem Słowa Bożego. I mamy przekonać o wartości słowa, o tym, że słowo ma moc. Podejdźmy do tego spotkania z wiarą, że “moje słowo ma moc i słowo każdego uczestnika ma moc”- doświadczmy tego, że słowo DZIAŁA na tym spotkaniu. Bądźmy uważni w słuchaniu i w mówieniu.

## 3. Modlitwa

O wrażliwość na siebie nawzajem, na słowa, którymi będziemy się dzielić. O prowadzenie Ducha Świętego- to On jest Panem Słowa, On przekonuje, On otwiera na rozumienie i odkrywanie.

## 4. Wprowadzenie do spotkania

Rano uczestniczyliśmy we Mszy- nie śpiewaliśmy, słowa były ograniczone, były dłuższe chwile ciszy. Podzielmy się tym doświadczeniem.  
  
*Czy odczuliście brak słów? Brakowało Wam ich czy może “było lepiej niż zwykle”? Dlaczego?  
Jak przeżyliście tę Mszę?   
Na co zwróciliście szczególnie uwagę?*Chcemy dziś na tym spotkaniu zastanowić się nad wartością słowa. Nad tym, czy i co słowo zmienia, gdy zostaje wypowiedziane i usłyszane. Nad tym, jak słowo działa i jaką ma moc.   
Postarajmy się być bardzo uważni: słuchać i mówić tak, żeby słowa prawdziwie do nas docierały- złapmy te słowa, które tutaj zostaną wypowiedziane, przyjrzyjmy się im.

## 5. Moc słowa

Wczoraj wypisywaliśmy na kartkach słowa, które są dla nas ważne, które chcielibyśmy usłyszeć. Słowa, na które czekamy.

*Czy usłyszałeś kiedyś coś, co miało duży wpływ na Twoje życie?  
Coś, co je w jakiś sposób zmieniło, ukształtowało?*

*Czy doświadczyłeś jak czyjeś słowo Cię zmienia?*

Posłuchajmy:

“Historia codzienna. Mamusia mówi do swego dziecka:

**-Spójrz, mój mały, spójrz na tego garbuska, jaki jest śmieszny.**

Synek prosi:

**-Garbusku, podejdź, bym mógł dotknąć twego garbu, to przynosi szczęście!**

A mały garbusek pochylił głowę i uciekał.

Tak było codziennie. Przez wiele lat. A przecież jego serce nie znało nienawiści.

On pragnął być tylko normalny. Tymczasem był garbaty.

**-Garbus, Garbus!** – słyszał pewnego razu, śniąc w nocy.

Pragnął spać, by zapomnieć. Otruł się…”[[1]](#footnote-0)

(Reoul Follereau)

Są takie słowa, które sprawiają, że “rośniesz”. Są tez takie, które Cię niszczą. Często mówimy o tym, że słowa ranią. Często też mówimy o tym, że budują. Słowa mają moc. Gdy wypowiadzasz jakieś słowo, zmieniasz rzeczywistość: wypowiadając słowo, możesz zmienić czyjeś życie. Tak samo słuchając i przyjmując słowo kierowane do Ciebie, Twoje życie może zostać zmienione.   
  
*Czy możesz podać jakiś przykład kiedy słowo zmienia rzeczywistość?*

Nasze doświadczenia potwierdzają to, co wcześniej zrobił Bóg:  
Rdz 1, 3-5a[[2]](#footnote-1)

Bóg wypowiedział słowo i coś powstało. Bóg jest Tym, który tworzy słowem.   
Ale na tym nie koniec. Przeczytajmy:  
Rdz 1, 28[[3]](#footnote-2)  
Rdz 2, 19- 20a[[4]](#footnote-3)  
  
Bóg dał nam zadanie. Naszym powołaniem jest tworzenie świata. Świat słów jest realnym światem. Bóg chciał, aby Adam nadał nazwę Swoim stworzeniom. Czyni go współautorem swojego dzieła, współautorem tworzenia. On wie najlepiej jaką moc ma słowo. Jego słowo stwarza. Nasze słowo też może stwarzać.  
  
  
Przeczytajmy:  
“Bóg, który przez zmartwychwstanie swojego Syna dokonał naszego odkupienia i uczynił z nas swoje dzieci, niech was napełni radością ze swojego błogosławieństwa.

W. Amen.

Odkupiciel, który was obdarzył prawdziwą wolnością, niech da wam udział w życiu wiecznym.

W. Amen.

Przez chrzest zmartwychwstaliście razem z Chrystusem, niech On sprawi, abyście przez dobre życie zasłużyli na połączenie się z Nim w ojczyźnie niebieskiej.

W. Amen.

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W. Amen.“  
  
*Czym jest ten tekst?  
  
Co to jest błogosławieństwo? Co to jest egzorcyzm? Co to jest zaklęcie?  
Po co są te “formy wyrażania słów”? Czemu służą?*Słowo może być zarówno czymś leczącym, pozytywnym (błogosławieństwo), jak i niszczącym, i zniewalającym (zaklęcie, przekleństwo). Wypowiedziane słowo staje się rzeczywistością. Nie możemy uznać, że “mówiliśmy na niby”. Słowo działa.

**6. Słowa tracące moc**  
Zobaczmy, jak łatwo czasem jest nam zapominać o mocy słowa.  
Skupmy się i posłuchajmy pewnego tekstu:

“*Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakiejś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakiejś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”   
  
Czy macie jakieś przypuszczenia co to za tekst? Kto to powiedział i kiedy?  
Czy ta mowa Was przekonuje?*Posłuchajmy oryginału:  
“*Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.”  
Martin Luther King „I have a dream”  
Waszyngton, 1963r.*

*Co się stało w pierwszej wersji tekstu? Czym się różnią te dwa teksty, które usłyszeliśmy?*(najpierw podzielmy się ogólnymi wrażeniami; potem możemy rozdać teksty, jeśli grupa będzie mieć problem z uchwyceniem KONKRETNYCH zmian słownych)

*Czy mnie zdaża się robić coś podobnego? Czy słyszę to wokół siebie?  
Dlaczego to robimy?*

Przez takie zabiegi sprawiamy, że słowa tracą moc. Przestają znaczyć dokładnie to, co znaczą. Osłabiamy je. Co więcej: osłabiamy je przez inne słowa. Wystarczy małe “jakby”, żeby słowo “nadzieja” straciło swoją moc. I naprawdę potrzeba naszej dużej świadomości, kiedy chcemy “oduczyć” się tego nawyku, kiedy chcemy uważnie wypowiadać słowa, kiedy zdecydujemy się ich nie osłabiać.

*Które słowa są dla mnie tak ważne, że za nic nie chcielibyśmy, żeby znaczyły co innego niż znaczą?*

*Których słów chcę bronić przed osłabieniem?*

**7. Pytanie na koniec...**

Kimś, kto wiedział bardzo dobrze, jak wielką moc i wartość mają słowa był Jakub, który walczył z Bogiem, aby otrzymać Jego błogosławieństwo:  
Rdz 32, 25- 30[[5]](#footnote-4)  
  
*Czy ja mam taką świadomość, ze słowa są tak ważne?  
Czy chciałbym ją mieć?  
Czy chcę o nią zawalczyć?*

Dodatki

OPOWIADANIA:

**ROPUCHY**

W kącie wielkiego parku, w zaroślach drzew i krzewów, pełnych kwiatów i kolorowych jagód, znajdował się mały stawek, pokryty białymi i różowymi nenufarami.

W stawie mieszkała rodzina ropuch. Tata, mama i żwawa córeczka.

Była to rodzina szczęśliwa.

**-Jesteś najpiękniejszym dzieckiem na świecie.** – szeptała matka ropucha swej córeczce

i obsypywała ją pocałunkami, a ropuszka rechotała z zadowoleniem.

**-Ty jesteś najlepszą mamusią na świecie.** – powtarzała mała ropucha, a potem biegła zanurzyć się w świeżej wodzie stawu.

Tata spoglądał z dumą na swą rodzinę, na ukwiecone brzegi stawu, na ciemną i świeżą wodę, i mawiał:

**-Żyjemy w najcudowniejszym miejscu na świecie!**

Pewnego dnia spokojne życie rodzinki zostało zakłócone przez serię krzyków. Pochodziły one od grupy dziewczynek, które przechadzały się po ścieżce nad brzegiem stawu:

**-Och, co za wstrętny zapach!**

**-To istne gnojowisko… Chodźmy stąd!**

**-Woda zepsuta! Spójrzcie na te okropne ropuchy! Są odrażające!**

**-A ta mała, jakie straszne stworzenie!**

Rodzice ropuchy ukryli się w błocie ze wstydem. Mała skryła się pod liściem nenufara, przygnębiona

i zmartwiona.

Szczęście w stawie skończyło się na zawsze.  
(Bruno Ferrero)

**GARBUSEK**

Historia codzienna. Mamusia mówi do swego dziecka:

**-Spójrz, mój mały, spójrz na tego garbuska, jaki jest śmieszny.**

Synek prosi:

**-Garbusku, podejdź, bym mógł dotknąć twego garbu, to przynosi szczęście!**

A mały garbusek pochylił głowę i uciekał.

Tak było codziennie. Przez wiele lat. A przecież jego serce nie znało nienawiści.

On pragnął być tylko normalny. Tymczasem był garbaty.

**-Garbus, Garbus!** – słyszał pewnego razu, śniąc w nocy.

Pragnął spać, by zapomnieć. Otruł się…

(Reoul Follereau)

**O MOCY SŁOWA**

Pewien filozof wyjaśniał na wykładzie potęgę słów. Mówił, jak ludzie reagują na słowa, jak nimi żyją (więcej niż rzeczywistością), jak słowa idą za nimi.

Wówczas jeden ze studentów wstał i zaprotestował:

- To niemożliwe, panie profesorze, aby słowa miały taki wpływ na ludzi!

- Siadaj, ty sukinsynie, kto cię pytał o zdanie? - krzyknął filozof.

Na sali zrobiło się cicho, jak makiem zasiał. Student pobladł ze złości i gdy przełknął ślinę, powiedział zmieszany:

- To wstyd i hańba, aby profesor odnosił się tak do swoich studentów!

- Bardzo pana przepraszam, poniosło mnie tylko. Proszę stokrotnie o wybaczenie mi tego wybryku, bardzo mi przykro, że pana uraziłem.

Gdy atmosfera na sali wróciła w końcu do normy, filozof powiedział :

- Widzicie, moi kochani, parę słów wystarczyło, aby wywołać w człowieku burzę, i parę słów sprawiło znów, że burza ucichła; czyż to nie potęga słów?!  
(Por. K. Wójtowicz, Alikwoty, 115)

“*Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakiejś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakiejś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”*

“*Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.”  
Martin Luther King „I have a dream”  
Waszyngton, 1963r.*

“*Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakiejś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakiejś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”*

“*Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wrócę na Południe.  
Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.”*

1. Możecie tez użyć innego opowiadania. To do mnie akurat najbardziej przemawia, ale pozostawiam to Waszej intuicji. Zamieszczam jeszcze dwa inne na końcu konspektu. [↑](#footnote-ref-0)
2. “Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.” [↑](#footnote-ref-1)
3. “Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».” [↑](#footnote-ref-2)
4. “Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa"[9](http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=2#P9).I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu...” [↑](#footnote-ref-3)
5. “Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki[3](http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=32#P3), a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub odpowiedział: «Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem[4](http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=32#P4) i z ludźmi, i zwyciężyłeś». Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?»[5](http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=32#P5) Ale on odpowiedział: «Czemu pytasz mnie o imię?» - i pobłogosławił go na owym miejscu. “ [↑](#footnote-ref-4)